GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE.

PIĄTEK

27. LIPCA 1917 R.

NR. 177. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 8 hal., W POLSCE (Okup. Austr.) 10 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 8 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·— rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·50, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya Niemiecka) i zagranicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwart. K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190, — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Zajęcie Kołomyi.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą. **Wojska austro-węgierskie i niemieckie** w swym zwycięskim pochodzie **wczoraj wieczorem** na południe od Dniestru **obsadziły Kołomyję, a także na północ od rzeki poczyniły znaczne postępy.**

Po aresztowaniu Piłsudskiego.

Wiedeń. B. kor. „N. W. Tagbl." twierdzi, że w kołach parlamentarnych Koła polskiego utrzymuje się pogląd, że poszczególnym posłom polskim i grupom pozostaje swoboda występowania w sprawie Piłsudskiego, ale Koło polskie, jako całość, nie powinno poruszac tej sprawy w Wiedniu. Wskazuje na to, że uwięzienie nastąpiło w Warszawie, gdzie znajduje się polska Rada Stanu. Ta najwyższa polska władza na niemieckim obszarze okupacyjnym z pewnością nie zaniecha zbadac sprawy wyczerpująco i na podstawie udzielonych jej informacyi wdrożyć odpowiednich kroków. Przed tem wkroczeniem Koło polskie z Wiednia nie może występować.

Wewnętrzne sprawy Rosyi.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Kierenskij w ostatnich dniach otrzymał z całej Rosyi i to zarówno od kół wojskowych jak od różnych stowarzyszeń wyrazy sympatyi i oświadczenia gotowości popierania Rządu Tymczasowego i ministra wojny. Zwłaszcza jedna armia oświadczyła, że walczący w jej szeregach obywatele i żołnierze są gotowi na pierwsze zawołanie ministra dać mu potrzebne poparcie dla obrony sprawy wolności.

Petersburg. B. k. W klubie żołnierzy pułku preobrażeńsk. odbyło się onegdaj posiedzenie zastępców 37 ciał wojskowych garnizonu petersburskiego i wojsk frontowych. Porucznik Mazurenko, komendant mieszanego oddziału, który z frontu przybył w tym celu jedynie, by umocnić zdobycze rewolucyi, oświadczył, że chodzi teraz o to, żeby stwierdzić przyczynę, dla której garnizon petersburski nie wyruszył dla obrony sprawy rewolucyi. Reprezentant peterhofskich aspirantów szkoły marynarki Tegelin oświadczył, że wydział wykonawczy R. R. Ż. stał pod wpływem maksymalistów, którzy się znajdowali w jego szeregach. Wydział wykonawczy zawinił, że lojalnych elementów garnizonu petersburskiego nie wezwał do stłumienia ruchawki. Telegin zaproponował żeby zebranie wybrało nowy wydział wykonawczy. Centralny wydział musi teraz pierwszy dać przykład innym w poddaniu się pod Rząd Tymczasowy. W imieniu wydziału wykonawczego zaproponował Wojtyński rezolucyę, w której centralnemu wydziałowi uchwala się wotum. ufności i wzywa się garnizon do stanowczej walki przeciw kontrrewolucyi. Tę rezolucyę większość reprezentantów garnizonu petersburskiego odrzuciła, przyjęto natomiast rezolucyę zaproponowaną przez zastępców wojsk frontowych.

Choroba Kierenskiego.

Karlsruhe. „Basler Nachrichten" piszą za „Daily Mail": Niema co ukrywać, że Kiereński jest śmiertelnie chory i że ze śmiercią jego należy się liczyć, a ponieważ istotnie on jeden brany jest w rachubę jako możliwy zbawca państwa rosyjskiego, trzeba uważać położenie Rosyi — na wypadek jego śmierci — za bardzo ciężkie.

INTERWIEW Z KIEREŃSKIM.

Sztokholm. Po powrocie Kiereńskiego z frontu odbyli z nim dziennikarze interwiew. Kiereński oświadczył, że najważniejszym problemem dla niego jest skoncentrowanie i zjednoczenie potęgi rosyjskiej. Rząd Tymczasowy nie ma innego celu, jak tylko zachowanie państwa przed rozprzężeniem i anarchią, i ratowanie armii. Wsparty na zaufaniu mas ludowych i armii obroni rząd Rosyę i krwią i żelazem skuje jej jedność, na wypadek, gdyby rozum, honor i argumenty sumienia nie wystarczyły. Nikt nie będzie mógł wyzyskać obecnego chwilowego położenia Rosyi w celu doprowadzenia jej do stanu, w jakim znajdowała się przed rewolucyą. Obecnie jest niezbędnie potrzebne powstrzymanie odwrotu. Musi się położyć kres zamieszaniu gospodarczemu i trzeba uzdrowić stosunki finansowe. **Położenie na froncie jest bardzo poważne.** W końcu rzekł Kierenskij: Jestem pewny, że organizm państwowy jest dostatecznie silny, aby wrócił do zdrowia bez jakiejkolwiek amputacyi. W W każdym razie Rząd Tymczasowy spełni swój obowiązek.

NIEDOBRA PRZEPOWIEDNIA.

Sztokholm. Znana bolszewiczka Aleksandra Kollintaj, która bawiła w Sztokholmie celem przygotowania konferencyi zimmerwaldzkiej, wyjechała nagle, z powodu zaostrzonej sytuacyi, do Petersburga. Jednemu z redaktorów sztokholmskiego „Politiken" oświadczyła, że dyktatura Kiereńskiego skończy się tak prędko, jak i jego ofenzywa.

UWIĘZIENIE ADMIRAŁA.

Rotterdam. Reuter donosi z Petersburga: Dzienniki podają wiadomość, że naczelny wódz floty bałtyckiej, admirał Federewski, został uwięziony, ponieważ zakomunikował komitetowi marynarzy treść tajnej depeszy rządowej.

Odwrót z pod Tarnopola.

Budapeszt. Sprawozdawca „Pester Lloydu" omawiając odwrót Rosyan z pod Tarnopola, pisze: Ucieczka wojska rosyj. nastąpiła tak nagle, jak w roku 1915 w Królestwie, tak, że cofająca się w nieładzie armia, nie miała nawet czasu na niszczenie miejscowości, położonych po obydwu stronach dróg. Nie mogąc wywieźć zapasów, nagromadzonych w Tarnopolu, podpalili miasto w trzech punktach. Płomienie pożaru i gryzący dym zasłoniły widok miasta.

* * *

(-) Sprawozdawca „Vossische Ztg" opisuje pościg wojsk sprzymierzonych za cofającą się armią rosyjską.

Drogi, po których cofały się wojska rosyjskie, przedstawiają obraz zniszczenia i noszą ślady panicznej ucieczki. Ze spalonych wiosek wznoszą się dymy pogorzelisk. Większe i mniejsze mosty są rozwalone, pobojowiska pokryte tysiącami porzuconych płaszczów, czapek, hełmów stalowych, patronów z nabojami i t. p.

Gdy pierwsze cofające się oddziały rosyjskie przyniosły wojskom rezerwowym w tylnych kwaterach wieść o przełamaniu frontu, przyłączyły się te wojska do uciekających, przechodząc Seret, a oddziały pościgowe sprzymierzonych armii żegnały je ogniem karabinów maszynowych.

Jezierna bardzo ucierpiała w tych walkach. Rosyanie spalili doszczętnie dworzec kolejowy i składy środków żywności — a składy amunicyi wysadzili w powietrze. W okręgu stu mil pokryte są pola odłamkami granatów i naboi. Nie mając czasu na zniszczenie składów żywności w Hluboczku wielkim starali się Rosyanie dosięgnąć je granatami płonącymi, stojąc już na wschodnim brzegu Seretu. Żołnierze wojsk sprzymieroznych zdołali zabezpieczyć przeszło 1000 worków mąki, fasoli, soli, przeszło 20.000 jaj, tysiąc kg. masła. Powetują sobie w ten sposób owe 24 godzin, w czasie których — przy szybkości pościgu — nie mieli czasu nawet na krótki posiłek.

Długie, nieraz trzykrotne, kolumny wojsk ciągną bez przerwy w kierunku południowo-wschodnim. Przy pomocy szkieł można już obserwować Tarnopol. Rosyanie mają stacye obserwacyjne na wieżach kościołów: z karabinów maszynowych, ustawionych na dachach domów, ostrzeliwują most drugi, dotychczas nienaruszony. Pierwszy most spalili. Wyraźnie widać stacyę aeroplanów, zniszczoną przez lotników wojsk zwycięskich. Wojska te gotują się już do ataku na to miasto, od lat trzech pozostające w rękach rosyjskich. Obsadzone przez Rosyan wzgórza, wznoszące się nad miastem do wysokości 370 m., stoją w ogniu artyleryi wojsk sprzymierzonych. Także działa rosyjskie pracują pilnie, ostrzeliwując wsie Kutkowce i Zagroble, z których wkrótce zostaną tylko zwaliska.

* * *

Sprawozdawca „Frankfurter Zeitung" donosi: Rosyanie podpalali przedewszystkiem magazyny wojskowe z zapasami żywności i wielki magazyn z amunicyą. Płonący Tarnopol i pstre mundury przechodzących wojsk przedstawiały prawdziwie wojenny widok, obserwowany z pagórków przez sztaby wojskowe, skąd też czyniono zdjęcia dla kinematografów.

Wśród dymu i żarów płomieni wyłaniała się piękna gotycka wieża kościoła farnego i historycznego kościoła OO. Dominikanów, które jeszcze wieczorem, dnia 23. lipca, nie były uszkodzone. Gdzieniegdzie wśród dymu wyłaniała się ulica, spostrzegano ruch gorączkowy, a na pastwiskach podmiejskich pasły się spokojnie konie.

Ostatnie sukcesy w Galicyi wschodniej.

Utrata Stanisławowa i Tarnopola jest dla Rosyan poważną klęską. Stanisławów w jesieni 1914 wpadł w ręce rosyjskie, w czerwcu 1915 został odzyskany, w 1916 zaś znów znalazł się pod inwazyą. Tarnopol już od roku 1914 znajdował się nieprzerwanie w rękach Rosyan. Ani ofenzywa gorlicka, ani walki, toczone w lecie ubiegłego roku, nie zdołały stąd wyprzeć Rosyan, którzy w Tarnopolu urządzili dla swojej armii wielką podstawę operacyjną, którą obecnie utracili.

Ofenzywa wojsk sprzymierzonych rozwijała się na dwóch częściach frontu. Jedna część miała wschodnie skrzydło pomiędzy Tarnopolem i Trembowlą, skąd ciągnęła się przez Podhajce w okolicę Halicza. Tutaj roz-



granice państw; koleje żelazne; drogi bite (szosy)

STEFAN BUSZCZYŃSKI.

15

„Rękopis z XX. wieku".

A toż przecie są węgielne kamienie, podstawy prawodawstwa! Bez jasnego, zdrowego, rozumnego, sumiennego określenia tych pierwotnych zasad, pisać o „prawach"; bez położenia przyrodzonych zasad, któremi ma prawo rządzić się człowiek, pisać ustawy — jest niedorzecznością, godną najciemniejszego barbarzyństwa. Były chwile, gdy podniesiono sprawę o prawach człowieka; ale czyż je zastosowano w Europie? Wreszcie, czy dotąd którykolwiek ze specyalnych prawoznawców rozstrzygnął wyraźnie pytanie: jakie są prawa narodów? to jest: do czego każdy naród ma prawo? Niech sobie mówią co chcą zwolennicy systemu państwowego albo kosmopolityczni socyaliści; ale narody są, istnieją: mają swoją indywidualność, swoją narodowość. Pomimo to przyjęto zasady państwowe. Czy pierwej był pan czy naród? Jakto! Istnieje odwieczny w naturze żywy przedmiot, a pozbawionym jest pierwszeństwa, pozbawiony jest swego własnego, wieczystego, przyrodzonego prawa?!... Istnieje zbiorowy (odrębny w swoim zakresie) człowiek, a jest pozbawiony samoistnego bytu, własnej woli, przyczepiony do państwowego koła Ixiona?! I wśród tego straszliwego chaosu, wśród tego bezprawia, wyniesionego do potęgi prawa, juryści śmią z zimną krwią mówić o „prawach", profesorowie wykładać je z katedry? Z pojęciami zaczerpniętemi w uniwersytetach, jacyż wychodzą ludzie, mający sterować społeczeństwem?! Z uniwersytetów jest odpływ do państwa; a skąpani w wadliwym ustroju społeczeństwa sternicy organizują szkoły lub zasiadają na katedrach; przypływają, żeby znów z kolei wprowadzić w ruch owo koło, do którego przykuta wola narodów. Oto jest organizm dziewiętnastego wieku. Takiem jest jego prawo!

— Każdemu z profesorów zostawiony jest wolny wykład — rzekłem, nie mając ochoty dłużej rozwodzić się nad tym przedmiotem. — Widzimy wielu znakomitych uczonych, którzy pojęcia zdrowe o prawie rzeczywistem rozszerzają, a prawo prawdziwe oceniają według jego wartości.

— Gdzież jest zastosowanie tej nauki? W bardzo małej cząstce Europy. A większość uczonych prawników ulega starym przesądom. Jednych zasad, które należało przyjąć, jak n. p. te, o których dopiero mówiłem, nie przyjęto wcale, nie wprowadzono do ustawodawstwa; innych znowu, któreby trzeba raz na zawsze obalić, nie zniszczono. Weźmy jeden przykład na tysiąc: rozprawiają, piszą prawnicy, filozofowie o prawach wojny. Jeżeli wojna jest najezdniczą, przeciwną wszystkim prawom przyrodzonym, jeżeli zatem jest nieprawą, nielegalną, jak może rodzić prawo — prawo bezprawia?! Toż potworna niedorzeczność. A przecież tę niedorzeczność doprowadzono do systemu; zrobiono z niego naukę, którą bardzo poważnie głoszą z katedry! Każda zaczepna wojna jest pogwałceniem wszystkich praw. Jedyną prawowitą wojną jest wojna obronna.

— Przeglądając pisma uczonych, nie trudno znaleźć, iż pojęcia, o których mówimy, nieraz poddane były pod sąd krytyczny. Rozbierano je bezstronnie.

— A! przeglądałem te arcy-mądre pisma i wycisnąwszy je jak gąbkę, oto co w nich znalazłem: „Prosty stan posiadania musi z czasem przejść w stan legalny". — Nie jestże to zbójecką nauką?!... Dalej: „Najważniejszem jest wykazanie różnicy pomiędzy legalnością posiadania a prostym tylko faktem posiadania w stosunkach rządu do narodu, albowiem tu bardzo często rząd faktyczny (gouvernement de fait) wprawdzie na przemocy tylko i uzurpacyi opierający się, lecz doznający już posłuszeństwa, odróżnianym bywa od właściwego, prawowitego rządu (gouvernement de droit), który nie miał siły utrzymać praw swoich i pełnić swej powinności. Powiedzieć zaś, że fakt posiadania nigdy w stan posiadania legalnego przejść nie może, że uzurpator (przez starożytnych zwany „tyrannis absque titulo") nie ma prawa do politycznych czynności, albo że jego rozporządzenia nie mogą być przyjęte i uznane bez różnicy, jako obowiązujące, byłoby to wprowadzenie kwestyi w nierozwikłane trudności: albowiem mało jest państw w Europie, którychby publiczne prawo było wolnem od uzurpacyi". Oto jest więc ekstrakt mądrości prawodawstwa, podstawa wszystkich ustaw, wynikających z takiego pojęcia rzeczy! W tych lub tym podobnych słowach znajdujemy naukę o „prawach" w każdej niemal encyklopedyi prawa i filozofii prawa, jako elementarny katechizm dla urzędników. Taka jest polityczna logika Niemców. Ubóstwiony przez wielu Hegel, którym dotąd przesiąkła cała filozofia niemiecka, był jednym z najbardziej służebniczych doktrynerów. Dość przeczytać jego: „Ueber den Werth des Studiums der alten Sprachen". W filozoficznej rozprawie nie mógł powstrzymać się od serwilizmu, który wpajał w umysły młodzieży we wszystkich dziełach swoich. Na takiej zasadzie, jak ta, którą dopiero przytoczyłem, złodziej co ukradł konia, i doznał już posłuszeństwa, za pomocą siły, to jest batoga i uzdy, ma prawo zabrać go sobie, gdyż z czasem staje się jego legalnym właścicielem. Dochodzić zaś, do kogo skradziony czy wydarty koń należy, byłoby tylko wprowadzeniem sprawy „w nierozwikłane trudności".

— Nie przeczę. — odezwałem się — iż pojęcia o prawie, zarówno jak język prawniczy, czy to najbardziej uczony jurisprudentów, czy też urzędników w administracyi i sądownictwie, przypominają wieżę Babel. Ale w czasach odległej starożytności, jak też dziś, byli i są mężowie znakomici, dobrem ogółu powodowani, którzy starali się zmięszane pojęcia wyjaśnić a sprawiedliwość wprowadzić.

— Wieża Babel!... Gdzież nie ma języka babelskiego w XIX wieku?... Nie tylko w prawnictwie, lecz wszędzie! Taką wieżą Babel jest każda szkoła, każdy uniwersytet, a następnie każdy trybunał, każdy prawie dziennik, każda niemal książka. Powiesz mi znowu, że przesadzam. Ale czy znajdziesz choć jedno dzieło, gdzieby przynajmniej na jednej stronicy nie było kilku pojęć, zasad, zdań, wywróconych na wspak, wbrew wszelkim prawom naturalnej logiki? Oczywiście, nie mówię o naukach ścisłych.

— Na to nikt się nie zgodzi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

poczynała się druga część frontu, ciągnąca się naogół ku południowi aż do przełęczy Jabłonickiej (Tatarskiej pod Körösmezö). Ta część frontu dała właściwą inicyatywę do ofenzywy w chwili, gdy wojska austro-węgierskie zajęły Halicz i przeszły przez Łomnicę.

Ofenzywa sprzymierzonych postępowała z ogromną szybkością. Za jednym prawie zamachem zniesiono trzy silne stanowiska rosyjskie, a kontrataki rosyjskie od strony Załoziec odparte, wśród krwawych strat dla nieprzyjaciela. Zaskoczone północne skrzydło 11 armii nieprzyjacielskiej cofało się w popłochu, a to samo uczyniła wkrótce 7 armia rosyjska, pozostawiając za sobą materyały wojenne i tabory i nie mając nawet czasu do zniszczenia mostów. Niemniej w nieładzie cofała się 8 armia rosyjska, pozostawiając w rękach austro-węgierskich Stanisławów i Nadwórnę, gdy na północy w ręce niemieckie wpadł Tarnopol.

Zajęcie Tarnopola i Stanisławowa było zakończeniem pierwszego stadyum obecnej ofenzywy. Dwa bardzo ważne punkty oparcia stracili Rosyanie. Rozpoczęła się teraz druga faza ofenzywy. Wojska niemieckie zdobyły pod Tarnopolem szereg wzgórz, a w stronie południowej dotarły do zachodniego krańca Trembowli. Na tym odcinku Rosyanie widocznie stawiają silny opór.

Równocześnie w d. 24. bm. zaatakowały wojska niemieckie linię kolei Stanisławów—Buczacz—Kopyczyńce, bronioną przez cofających się Rosyan.

Co do pożarów w Tarnopolu, to w sprawozdaniach pism niemieckich rzuca się w oczy niewytłómaczona sprzeczność. Podczas gdy „Berl. Tageblatt" pisze, że wojska niemieckie nie ostrzeliwały wcale miasta, kierując ogień tylko na linię kolejową i dworzec, w mieście zaś panował ruch prawie normalny, „Vorwärts" donosi, że wojska niemieckie wkroczyły do „płonącego Tarnopola".

Angielskie cele wojny.

Na podniesione w angielskiej Izbie niższej zapytanie co do celów wojennych Anglii na Bałkanie, wygłosił imieniem rządu lord Robert Cecil dłuższe przemówienie, przyczem nawiązując do znanej mowy Lloyda Georgea wypowiedzianej na bankiecie belgijskim, ujął angielskie warunki pokojowe w następujące grupy.

Przedewszystkiem zaprzeczył Cecil zarzutom Dilbona, iżby rząd skłonnym był do pozostawienia Serbii jej własnemu losowi. Twierdzenie tego rodzaju jest stanowczo nieprawdziwe i rząd pod żadnym warunkiem nie odstąpi od tego do czego się zobowiązał, to jest, iż Serbia musi być jako państwo odbudowana i otrzymać odszkodowanie. Pozatem zgadza się z oświadczeniem jednego z posłów, iż głównym wrogiem nie są Austro-Węgry; wrogiem tym są Niemcy.

Co się tyczy ogólnych podstaw pokoju, to pierwszym ich kamieniem węgielnym jest wierność wobec sprzymierzeńców. W sprawie Alzacyi i Lotaryngii ma się wypowiedzieć Francya, a obowiązkiem Anglii jest popierać ją. Tosamo odnosi się do reszty sprzymierzeńców, szczególnie do Serbii. Co się tyczy ruchu południowo-słowiańskiego, to byłoby rzeczą niebezpieczną iść dalej, niż to uczynił rząd w swej nocie do Wilsona. W nocie tej oświadczyła Anglia, iż dążeniem jej jest aby z pośród uciśnionych narodów oswobodzić również naród serbski; dalej jednak Anglia nie posuwa się i nie zaciąga zobowiązań odnośnie do ściśle określonej formy tego oswobodzenia.

Drugą zasadą, w imię której Anglia walczy, jest trwałe wyrównanie przeciwieństw i pokój, któryby polegał nie na zdobyczach i naruszaniu panowania, lecz na prawie samodzielności narodów i któryby nowy stan rzeczy chronił przed jakiemikolwiek późniejszemi zmianami.

Jako trzeci cel wojny oznaczano często usunięcie militaryzmu pruskiego choć w rzeczy samej postulat ten mieści się w drugiej wypowiedzianej tu zasadzie. Mowca życzy sobie zniszczenia militaryzmu niemieckiego, gdyż militaryzm ten jest wielkiem niebezpieczeństwem dla przyszłego pokoju europejskiego. Mowa kanclerza niemieckiego zawiera dwie charakterystyczne myśli przewodnie. Po pierwsze żąda kanclerz pokoju, któryby był dla Niemiec zwycięskim a powtóre odmawia wszelkiej zmiany konstytucyi w duchu demokratycznym. Lloyd George powiedział, iż ze zdemokratyzowanemi Niemcami zawrzeć pokój byłoby rzeczą łatwą. Mowca jest tego samego zdania, albowiem gdyby w Niemczech panowała demokracya, wojna ta nie byłaby wybuchła. Jeśliby Niemcy istotnie wywalczyły sobie rząd demokratyczny, to byłoby to silną rękojmią, iż polityka niemiecka w ostatecznej jej fazie skrystalizowała się w duchu pokojowym i że niebezpieczeństwa, jakichby można się było w przyszłości ze strony Niemiec obawiać, odpowiednio by się zmniejszyły.

Wrzenie w Rosyi.

W Petersburgu.

Wiedeń. (Telefonem.) Pisma zurychskie donoszą z Petersburga, iż dyktatura Kiereńskiego jest w pełnej mocy. Petersburg ma obecnie wygląd jednego wielkiego obozu. Ulice i place są pełne wojsk, armat i karabinów maszynowych, gotowych do strzału. Swoboda pracy zawieszona. Sądy rozpatrują ostatnie zajścia i karzą winnych. Aresztowania wśród Bolszewików nie ustają.

KORNIŁOW MA PRZYWRÓCIĆ PORZĄDEK...

Haga. Z Petersb. donoszą do „Times'u": Gen. Korniłow otrzymał rozkaz przywrócenia porządku wśród ustępujących wojsk w Galicyi. Jakkolwiek położenie jest bardzo poważne, przedsięwzięło kierownictwo armii na wszystkich frontach środki, pozwalające spodziewać się polepszenia sytuacyi.

ZAMACH SAMOBÓJCZY GEN. GUTORA.

Sztokholm. Usunięty ze swego stanowiska naczelny wódz pobitej 11 armii rosyjskiej, Gutor, usiłował — jak donosi „Dień", odebrać sobie życie przez powieszenie. W ostatniej chwili przeszkodzono mu i przewieziono go do sanatoryum.

ROSYJSKIE WNIOSKI POKOJOWE.

Genewa. Z Petersburga donoszą do dzienników paryskich: Rada robotniczo-żołnierska uchwaliła wysłać do obradującej w Paryżu konferencyi ententy memorandum pokojowe, którego treść nie jest podana do wiadomości. Obrady konferencyi potrwają ośm dni, a ma ona rozpatrzeć pięć wniosków odnośnie do wojny i pokoju. Wśród nich znajduje się nadeszły w ostatnich godzinach separatystyczny wniosek rosyjskiej Rady rob.-żołn.

AMERYKA O ROSYI.

Amsterlam. B. kor. Według doniesień z Waszyngtonu, uchwalę amerykańskiego sztabu generalnego, aby wystawić jeszcze drugą armię w sile pół miliona, należy przypisać temu, że **na Rosyę, jako na czynnik wojskowy,** w najbliższym czasie **nie można już więcej rachować.**

PRZYSIĘGA ROSYJSKICH GÓRNIKÓW.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. Kerenskij otrzymał z Charkowa telegram, według którego 2000 górników złożyło na odbytem tam zgromadzeniu następującą przysięgę:

„Przysięgamy na głowy naszych dzieci, w imieniu Boga wszechmogącego, ziemi i nieba i wszystkiego co na ziemi najświętsze, że nigdy nie zrzeczemy się osiągniętej wolności. Ufając socyalnym rewolucyonistom i menszewikom, przysięgamy, że nigdy nie będziemy słuchali zwolenników Lenina, ponieważ oni przez swą agitacyę prowadzą Rosyę do katastrofy, podczas gdy socyalni rewolucyoniści i minimaliści socyalni demokraci jednomyślnie głoszą, że ziemia ma należeć do ludu. Witamy blok socyalistyczny, to znaczy blok eserów i menszewików i przysięgamy iść naprzód, z temi partyami nie bojąc się śmierci.

SPADEK KURSU RUBLA.

Rotterdam. Kurs rubla spadł na giełdzie angielskiej bardzo znacznie, mianowicie na 68.

OFENZYWA ODCIĄŻAJĄCA.

ZURYCH. Według dzienników szwajcarskich przygotowuje się we Flandryi wielką ofenzywę, celem odciążenia Rosyan.

DYMISYA DWOCH MINISTRÓW PRUSKICH.

Berlin. „Nationalzeitung" donosi, że minister oświaty v. Trott zu Solz, oraz minister rolnictwa Schorlemer stanowczo ustępują ze swoich stanowisk.

ROBOTNICY ANGIELSCY W KONFERENCYI SZTOKHOLMSKIEJ.

Rotterdam. B. kor. Z Londynu donoszą do „Manchester Guardian": Delegaci rosyjskiej Rady robotników i żołnierzy skłonili kierownictwo angielskiej partyi pracy do zwołania narodowej konferencyi partyi pracy, która ma zalecić obesłanie przez Radę robotników i żołnierzy konferencyi, zwołanej na koniec sierpnia do Sztokholmu.

ZATOPIENIE ANGIELSKIEGO STATKU.

Londyn. Admiralicya ogłasza, że uzbrojony statek handlowy „Ottay", pojemności 1297 ton, został storpedowany na morzu Północnem i w 20 sekundach zatonął. Admiralicya komunikuje dalej, że z Berlina urzędownie donoszą pod datą 23. b. m., iż angielska łódź podwodna E. 44. została zatopioną przez niemiecką łódź podwodną.

ZATOPIENIE SZWEDZKICH PAROWCÓW

Sztokholm. B. kor. Jak donoszą dzienniki, szwedzki parowiec „Malmland" o 3676 tonach, w drodze z Gohrburga do Londynu, oraz szwedzki parowiec „Viking" o 1300 tonach, zostały zatopione koło Bergen przed wybrzeżem norweskiem.

ODZYSKANIE DZIESIĘCIU MIAST I STU WSI.

Berlin. Korespondent „Berl. Tagbl." donosi: Z zajęciem Tarnopola przeszło w nasze ręce z powrotem dziesięć miast: sześć na północ, a cztery na południe od Dniestru, oraz sto większych wsi.

WYMIANA JEŃCÓW.

Berlin. B. Kor. Jak donosi „Nordd. Allg. Ztg.", w Hadze między niemieckimi i angielskimi zastępcami rządów przyszło do porozumienia w sprawie jeńców wojennych i cywilnych, które to porozumienie uzyskało zgodę obu rządów. Umowa dotyczy między innemi wypuszczenia chorych jeńców wojennych do ojczyzny, internowania jeńców wojennych i cywilnych w krajach neutralnych, szybszego wysyłania dla jeńców przesyłek oraz podawania wieści o pojmaniu jeńców należących do obu stron wojujących.

Odpowiedź na telegram hołdowniczy.

Wiedeń. B. kor. Na telegram hołdowniczy reprezentacyi miasta Tarnopola otrzymał wiceburmistrz Horowitz następującą odpowiedź: „Jego Cesarska Mość raczył przyjąć z najłaskawszem podziękowaniem, wyrazy hołdu, złożone przez reprezentacyę gminną z okazyi odebrania miasta Tarnopola i z całego serca życzy szybkiego rozkwitu na nowo, tego ciężko doświadczonego miasta. Z najwyższego polecenia: Polzert.

KRONIKA.

Kraków, dnia 27 lipca 1917.

Burza z piorunami, która przeciągnęła wczoraj nad miastem, oczyściła je i zmyła. Zjawia się ona zawsze u nas jakby na zamówienia, gdy najwięcej jej potrzeba, gdy dusimy się wprost, łykając fale kurzów ulicznych i wchłaniamy przykre zapachy, jakie zaniedbanie czyszczenia miasta powoduje.

Brak nadzoru rodzi wandalizm wyrostków, wychowańców ulicy. W osławionej już ulicy Łobzowskiej naprzeciw kościółka Zmartwychwstańców widzimy kilka złośliwie obdartych z kory drzew z foremnemi koronami, tworzących już piękną aleję. Wandale są wychowankami szkoły złodziejskiej, której kursa trwają bezkarnie już od szeregu tygodni na parceli po spalonych młynach, o czem już wspominaliśmy, lecz niestety bez skutku, tak że kradzież tarcic i drzewa odbywa się w dalszym ciągu dla wychowywania nowej generacyi rozwielmożnionych „Kantorków".

Ciszę wieczorną przerywały okrzyki kolporterów głoszących „zdobycie czterech miast". Pisma wieczorne rozchwytywane były przez publiczność zaciekawioną losem ludności, jaka pozostała po odsieczy, stanem miast, w jakim znajdziemy je po odpływie rosyjskiej fali. W Tarnopolu, jak wiemy zajętym w początkach wojny, pozostała niemal cała inteligencya, gdyż najazd nastąpił tak szybko i niespodziewanie, że tylko nieliczne bardzo jednostki mogły ujść przed nawałą. Pozostali też niemal wszyscy urzędnicy, skazani na lichą wegetacyę, utrzymujących się z zaliczek, jakie wypłacała miejska Kasa oszczędności.

Czasem przez Kopenhagę lub Sztokholm przychodziły wieści ze Stanisławowa, Tarnopola i Kołomyi powtarzane za „Gazetą Polską" lub „Dziennikiem Kijowskim", które pośredniczyły w korespondencyi rozdziełonych, zamieszczanej także przez cały czas wojny przez „Głos Narodu".

Nie wiemy dotychczas czy i jaką ilość mieszkańców wywiozły cofające się wojska rosyjskie, lecz spodziewamy się, że odwrót odbywający się w nieładzie, nie pozostawił im czasu do uwożenia cywilnych jeńców. Niebawem, gdy wojska austryackie i niemieckie posuną się dalej, zapewne otrzymamy dokładne wiadomości o przejściach, jakich świadkiem były setki tysięcy naszej ludności, odciętej od nas przez cały czas wojny.

Interesujące też będą wiadomości z ostatnich przeżyć, z doby rewolucyi i przełomu. Dowiemy się o wielu nieznanych nam szczegółach, które chętnie usłyszymy, mając tylko skąpe i niezawsze prawdziwe wieści, jakie za pośrednictwem pism wychodzących w państwach neutralnych przedostawały się do naszej prasy. Goście tarnopolscy i stanisławowscy będą bardzo mile widziani w przejeździe w redakcyach pism: polecamy „Głos Narodu" ich pamięci, gdy słowa te dotrą do miast zwolnionych od najazdu.

Z miasta.

WOJENNE KUCHNIE OBYWATELSKIE rozwijają się z każdym tygodniem, zaspakajając potrzeby coraz większej liczby ludności. — Obecnie 7 kuchni obywatelskich wydaje dziennie przeszło 4000 obiadów. Ponadto dostarczają kuchnie obiadów dla 3000 dzieci w półkoloniach. Ruch w kuchniach wzmaga się z powodu dotkliwego braku opału i niedostatku środków żywności. — W najbliższych dniach cena obiadów w kuchniach ulegnie zmianie i stosownie do rozporządzenia namiestnictwa będzie ustaloną tak, aby pokrywała rzeczywiste koszty prowadzenia kuchni. Natomiast osoby niezamożne, korzystające z kuchni, otrzymać będą mogły, bony zniżkowe. Sprawa ta będzie przedmiotem obrad najbliższego posiedzenia Komitetu dla kuchni obywatelskich.

POWRÓT DZIECI Z RABKI. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet Tow. opieki szpitalnej dla dzieci poczuwa się do obowiązku złożenia serdecznego podziękowania Komitetowi Książęco-Biskupiemu za hojne dary w artykułach żywności, a pp. radcy Maszkowskiemu i staroście myślenickiemu Grodzickiemu za ułatwienie w zaprowiantowaniu Kolonii. Szczególna podzięka należy się również za prawdziwą pomoc w aprowizacyi Zarządowi zdrojowemu w Rabce, p. Drowi Adamowi Kadenowi i p. Gorgoszowi za udogodnienie podróży i powrotu dzieci, c. k. Dyrekcyi kolei państw., pp. nadinspektor. Moskwie i pp. komendantom dworca.

Druga partya dzieci wyjedzie 31 b. m., o ile na to stosunki aprowizacyjne pozwolą. Nie wątpimy jednak, że powołane do tego władze krajowe dołożą wszelkich starań, ażeby z tak wielkim trudem i kosztem podjęte dzieło ratowania młodzieży zagrożonej gruźlicą, nie doznało żadnych utrudnień.

ZAKAZ ROZLEPIANIA WIELKICH AFISZÓW. Magistrat wydał następujące rozporządzenie:

Wobec konieczności oszczędzania papieru i niemarnowania go na afisze i ogłoszenia niepotrzebnie wielkich rozmiarów oraz z uwagi na to, że afisze te szpecą ogólny wygląd miasta, magistrat zakazuje niniejszem przylepiania na murach domów, parkanach itp. afiszów i ogłoszeń reklamowych większych niż t. zw. jedno imperyalowe (mniejwięcej 63/95 cm). — Przekroczenia niniejszego zakazu karane będą w myśl ces. rozp. z 20 kwietnia 1854 r. z tem, że karom ulegną nietylko osoby zamawiające ogłoszenia (afisze), lecz także odpowiedzialni kierownicy drukarń oraz biur ogłoszeń. Niniejszy zakaz wchodzi w moc obowiązującą z dniem ogłoszenia.

Zakaz powyższy nie odnosi się do reklamowych obrazów kinematograficznych, umieszczonych przed lokalem danego kinoteatru.

„PAN RADCA". W „Głosie Narodu" umieszczony był niedawno felietonik zawierający sylwetkę jednego z najzasłużeńszych opiekunów młodzieży i sierót p. t. „Pan Radca". Od pewnej osoby z prowincyi otrzymaliśmy 25 koron dla „Pana Radcy", z prośbą o otwarcie rybryki składek na ten cel, co też administracya „Głosu Narodu" w myśl życzenia ofiarodawczyni uczyniła.

ROZSZERZENIE LINII AKCYZOWEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisyi administracyjnej pod przew. wicepr. J. K. Federowicza. Naczelnik administracyi akcyzy Dr Zawadzki przedłożył zamknięcie rachunkowe z funduszów akcyzy, rzeźni i targowicy miejskiej za okres administracyjny 1916/17. Następnie komisya zajmowała się sprawą rozszerzenia linii akcyzowej po prawej stronie Wisły, uchwaliła kupno kilku kawałków gruntu pod nowe budynki akcyzowe i zatwierdziła plany, wedle których 5 budynków akcyzowych ma być wybudowanych.

WYWÓZ MYDŁA. Namiestnictwo galicyjskie — jak się dowiadujemy — zajęło u jednego z handlarzy w Brzesku 1.500 kilo mydła i przeznaczyło je dla gminy m. Krakowa. Gdy o zarządzeniu namiestnictwa dowiedziała się wiedeńska centrala tłuszczów i olejów, zażądała, żeby mydło to skierować do Wiednia. Równocześnie prawie centrala zwróciła się do magistratu krakowskiego z żądaniem, by zezwolił na wywóz mydła, produkowanego w tutejszych fabrykach. Jeżeli się zważy, że ludność naszego miasta oddawna cierpi dotkliwie z powodu braku mydła, że musi wystawać godzinami w „ogonkach", by choć kawałek tego artykułu nabyć, to łatwo ocenić „życzliwość", z jaką centrala tłuszczów i olejów odnosi się do Galicyi, a w szczególności do naszego miasta. Spodziewamy się, że zarząd miasta i rząd krajowy energicznie zareagują przeciw conajmniej bezwzględnemu żądaniu wiedeńskich „przyjaciół".

Z TARGU. Dzisiejszy targ był bardzo niekorzystny dla kupującej publiczności. Masła, sera, jaj nie było prawie zupełnie. Podobnie jagody znikły z targu. Sprzedawano jedynie wiśnie, które ogana targowe w ilości 20 koszów zajęły w Podgórzu i poleciły sprzedać na rynku, po cenach taryfy maksymalnej. Natomiast dowieziono pewną ilość jarzyn na plac Szczepański. Ceny jednak stale są bardzo wygórowane, a opiewają: wiązka rzodkiewki 50 hal., buraków 60 h do 1 K 20 h, marchwi 2 K, główka kapusty 80 h do 1 K 80 h, kilo ogórków 48 h, litr bobu 1 K itd. Ziemniaków nie było zupełnie. Wogóle dowóz ziemniaków, z powodu znanych rozporządzeń, został zakwestyonowany.

Z Polski i ze świata.

ZAKOPANE DLA GŁODNYCH WILNA. Otrzymujemy następujące pismo:

Zawiązany jeszcze w czerwcu b. r. Komitet „Zakopane dla głodnych Wilna" po otrzymaniu w dniach ostatnich pozwolenia od władz przystępuje do działania i ogłasza plakatami rozlepionymi po Zakopanem następującą odezwę, której autorem jest Stefan Żeromski:

„Ze wszystkich miast, w których mowa polska przez wieki rozbrzmiewa, obarczonych dzisiaj nieszczęściami i krzywdami wojny, najnieszczęśliwsze jest Wilno. Nie może się z niem porównać ani jedno z miejsc — nawet Kalisz. Gdy na bruk Kalisza waliły się czasu klęski gruzy jego budowli, na ulice Wilna walą się z głodu i konają jego mieszkańcy. Jak głosi wieść straszliwa, najbiedniejsza część tego miasta z nędzy wymarła.

„W prawieku za cenę miłości cudnej królowej kupiona została unia wieczysta Polski i Litwy, jedno z najpiękniejszych podań z przeszłości świata. Litwa to kolebka wodza narodu — Kościuszki; to kraina, którą nazywał ojczyzną wieszcz plemienia polskiego — Mickiewicz. Wilno — to mury, w których ciemniu nauczali Śniadeccy i Lelewel, a gdzie się uczył Słowacki.

„Polska obdarta dziś i zgłodniała, krwawiąca bose nogi na kamienistej drodze do wolności, ostatnią kromkę chleba, którą do ust niesie, winna rozłamać i połowę podać konającej siostrze.

„Idzie tu nietylko o miłosierdzie względem bardziej cierpiących, lecz o nasz skarb najdroższy, nabyty przez współżycie w ciągu pięciusetlat, o byt fizyczny, o dorobek kultury polskiej na tej męczeńskiej ziemi".

Ofiary na głodnych Wilna będą zbierane: 1. na listy do 5 sierpnia b. r. przez osoby do tego przez komitet uproszone; 2. przy stolikach do skarbonek na ul. Zakopanego dn. 29 lipca, a w razie niepogody 5 sierpnia; 3. dn. 29 lipca w czasie podwieczorku w kawiarni p. Przanowskiego.

Komitet składający się z 18 osób, wyłonił z pośród siebie prezydyum, do którego weszli jako przewodniczący ks. kanonik Dr P. Frelek, zast. przew. W. Regiec, sekretarz Dr A. Kuczowski, skarbnik J. hr. Tarnowski, M. Świechowski i Stefan Żeromski.

SZCZEGÓŁY POŻARU W KŁAJU. O wielkim pożarze w Kłaju, o którym pokrótce donieśliśmy, zamieszcza „Piast" następujące szczegóły: Kłaj, jedna z najludniejszych wsi w pow. bocheńskim, dzisiaj prawie że nie istnieje. Od ognia kominowego buchające iskry, gnane wichrem, przeniosły się na strzechy i w ciągu kilku godzin (bo pożar wybuchł w południe) obróciły w perzynę kwitnącą wieś. Spłonęła nawet nowa szkoła, murowana i dachówką kryta, tak, że pozostały tylko gołe mury. Pożarowi uległa też filia bocheńskiej pow. składnicy towarowej, w której znajdowały się towary wartości kilkunastu tysięcy koron. Kilkaset rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Szkoda tylko w nieznacznej części asekurowana. Z powodu silnego wichru, suszy i z braku wody, akcya straży pożarnych wiejskich z Kłaju i Moszczenicy, oraz straży ogniowej z Bochni, która dopiero pod koniec pożaru mogła nadążyć, okazała się bezsilną wobec rozszalałego żywiołu.

Straszny widok przedstawia nieszczęśliwa gmina. Sterczą tylko resztki zrębów i kominy; wiele budynków do ziemi spalonych, tak, że nawet nie widać, gdzie przedtem stały siedziby ludzkie. Grozę położenia powiększa fakt, że właśnie rozpoczęły się żniwa, a ludność oderwana od najpoważniejszyih robót polnych, szukać musi kwałka chleba, a zbiory, których niema gdzie przechować, narażone będą na zniszczenie.

PRZEDWCZESNY POWRÓT LETNIKÓW. W tych dniach powróciło z letniego wywczasu do Sosnowca wiele rodzin, które zaledwie przed miesiącem opuściły miasto. Tak prędki powrót spowodowany został drożyzną artykułów żywnościowych, których i na prowincyi dokupić się nie można.

ZWIJANIE SKLEPÓW. Z powodu braku artykułów spożywczych, wiele sklepów w Sosnowcu, nawet zamożniejszych — jak donoszą dzienniki — zamknięto od lipca r. b., chcąc uniknąć daremnej opłaty podatków miejskich i wykupienia patentów.

TRAGEDYA RODZINNA. „Dz. Nar." donosi: Rodzinę pp. Wacławowstwa Byszewskich w Klimontowie dotknął wielki cios. Dnia 16 b. m rano zmarła matka p. Byszewskiego, ś. p. Walerya, a tego samego dnia wieczorem jedyny syn Staś. Pogrzeb odbył się w środę o godz. 5 popoł. w Zagórzu. Nadto jedyna córeczka pp. Byszewskich jest również ciężko chora.

ZA DUSZĘ Ś. P. JANA KAROLA MAĆKOWSKIEGO, dziennikarza i publicysty, jednego z pionierów odrodzenia narodowego na Górnym Śląsku, zmarłego w Krakowie dn. 29 lipca 1915, odprawioną będzie staraniem Syndykatu dziennikarzy krakowskich Msza św. żałobna w poniedziałek dn. 30 b. m. o g. 8 rano w kościele św. Krzyża.

NEKROLOGIA.

W Warszawie zmarł w 30 r. życia ś. p. Dr Mirosław Zbigniew Kryński, jedyny syn znakomitego filologa, dziekana uniwersytetu warszawskiego, prof. Adama Antoniego Kryńskiego. Idąc w ślady ojca, poświęcał się zmarły również studyom językoznawczym. Przyczynki swe do tej dziedziny wiedzy drukował między innemi w „Pracach filologicznych". W uniwersytecie lwowskim otrzymał stopień doktora filozofii, a przez zarząd wyższych kursów naukowych w Warszawie był powołany na katedrę języków sanskryckich. Był członkiem Tow. naukowego warszawskiego.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.